GŁOS POMORSKI

Nr. 137 — Rok 2.

(GAZETA POMORSKA)

Numer pojedyńczy 20 mk.

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji mies. 250 mk., kwart. 750 mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie 275 mk., kwartalnie 825 mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godz. 11-tej do 12-tej w południe.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe: **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119. Miejsce płatności i wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 25 mk., w dziale reklamowym na stronie I 3-łamowej przed tekstem 170, wśród tekstu 200, za tekstem 150, dla zagranicy z wyjątkiem W. M. Gdańska i Niemiec 200% nadwyżki w markach polskich lub ich wartości walutowej. Dla W. M. Gdańska: wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łam. 2 mk. niem., w dziale reklamowym na stronie I 3-łam. przed tekstem 12 mk. niem., wśród tekstu 15 mk. niem., za tekstem 10 mk. niem., dla Niemiec 50% nadwyżki. Za tłomaczenie 20%. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialności za termin umieszczenia ogłoszenia. Rachunki są płatne w 8 dniach; po upływie tego terminu dolicza się 5% ponad skonto bankowe.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | **GRUDZIĄDZ,** niedziela, dnia 11-go czerwca 1922 | Telefon Nr. **50 i 51.**

Około tworzenia gabinetu.

OKOŁO TYORZENIA GABINETU.

Od naszego korespondenta otrzymaliśmy następujący telegram:

Warszawa, (Sejm) 9. 6., 12 godz. Dziś o godzinie 12-tej trzecie z rzędu posiedzenie konwentu senjorów, który ma zająć stanowisko co do utworzenia nowego rządu. Panuje przekonanie, iż Ponikowski ma największe szanse na premjera. Kandydatury jego nie poprą tylko piastowcy i socjaliści, wysuwajęcy Narutowicza (ministra robót publicznych). Żydzi są też przeciw rządowi Ponikowskiego. Chrześcijańska Demokracja gotowa poprzeć Ponikowskiego pod warunkiem zmian w obsadzie poszczególnych ministerstw.

Plenarne posiedzenie Sejmu we wtorek 13 czerwca.

Warszawa (Sejm) 9. 6. godz. 21-sza. Sprawa wyboru nowego rządu nie posunęła się naprzód. Dzisiejszy konwent senjorów nie ustalił nowego gabinetu ani kandydatury premjera. Powstał natomiast spór o to, czy konwent ma prawo decydować o wyborze rządu bez narady plenum Sejmu. Wynikiem owej różnicy poglądów członków konwentu było to, że marszałek postanowił osobiście porozumieć się ze stronnictwami. Stronnictwa prawicowe popierają kandydaturę Ponikowskiego, natomiast piastowcy, socjaliści, „Wyzwolenie", żydzi są mu przeciwni. Marszałek już odbył naradę z przedstawicielami prawicy, jednocześnie Naczelnik Państwa zaprosił do Belwederu przedstawicieli niektórych stronnictw na naradę. Panuje przekonanie, że kryzys potrwa jeszcze kilka dni.

Kursują pogłoski, o przesileniu na stanowisku naczelnika państwa.

Warszawa. (PAT) Wczoraj na godz. 12 mi. 20 p. marszałek Sejmu zwołał posiedzenie Konwentu Senjorów celem dalszych narad nad sprawą przesilenia rządowego. Następnie p. marszałek zwrócił się do Konwentu z zapytaniem, czy kluby mają upatrzonych kandydatów na stanowisko prezesa ministrów. Zebrani odpowiedzieli na to pytanie milczeniem. Wtedy p. marszałek ze swej strony zaproponował kandydaturę p. Ponikowskiego. Kandydatury tej jednak nie omawiano, natomiast rozpoczęła się dyskusja nad zasadniczą sprawą, tj. nad rolą Konwentu w wyborze rządu. Po dłuższej dyskusji ustalono, że Konwent właściwie jest jedynie ciałem doradczem p. marszałka, który odeń zasięga opinji. O godz. 2 m. 25 obrady Konwentu zakończono na tem, że w ciągu dnia dzisiejszego p. marszałek wejdzie w porozumienie z poszczególnemi stronnictwami, a zasięgnąwszy ich opinji co do wyboru przyszłego rządu zwoła następny Konwent Senjorów.

BUDOWA DOMU POLSKIEGO W GDAŃSKU.

Gdańsk, (PAT) Stanisław Przybyszewski ogłasza w dzisiejszej „Gazecie Gdańskiej" apel do polskiego społeczeństwa w Gdańsku., a zwłaszcza kobiet polskich w sprawie rozpoczęcia akcji zbierania funduszu dla budowy domu polskiego w Gdańsku.

PRZYJĘCIE NIEMIEC DO LIGI NARODÓW.

Praga. (PAT.) Na dzisiejszem plenarnem posiedzeniu zjazdu związków popierania Ligi Narodów uchwalono wniosek o przyjęciu Niemiec do Ligi Narodów. Hr. Bernsdorf dziękował głosującym, podkreślając, że fakt przyjęcia Niemców przyspieszy pojednanie narodów. Senator dr. Bradotz odczytał następnie dwa oświadczenia w imieniu delegacji jugosłowiańskiej, rosyjskiej, polskiej i rumuńskiej. Delegacje w pierwszem oświadczeniu protestują energicznie przeciwko postępowaniu na wczorajszem posiedzeniu odnośnie do wniosku Lafontaine i Bradotza. W drugiem oświadczają delegaci, iż odmawiają swej zgody na uchwałę, zawartą w sprawozdaniu Dickensona, ponieważ zawiera ona atak na prawa suwerenne państw. Prezes Ruffini wyraził podziękowanie rządowi republiki czechosłowackiej i jej gabinetowi za udzielenie gościnności, poczem kongres zamknięto.

TRAKTAT ROSYJKO-WŁOSKI.

Rzym. (PAT.-Radjo). Dziś ogłoszono tekst traktatu rosyjsko-włoskiego. Prasa włoska podnosi, że dzięki temu traktatowi Włochy będą mogły na nowo podjąć stosunki handlowe z Rosją i rozszerzyć je.

Przed zamachami monarchistycznemi w Niemczech.

Berlin. (A. B.) W sferach lewicowych krąży od kilku dni uporczywa pogłoska, że orgiesze i monarchistyczne związki niemieckie przygotowują znowu zamachy przeciwko obecnemu rządowi, mające rozpocząć się tymczasem nietylko w Prusach Wschodnich, ale jednocześnie w Pomeranii, Brnadenburgji i Westfalji. Zapowiedzią przygotowań tego zamachu są obecnie odbywające się wszystkie zjazdy Schutz- i Trutzbundów, manifestacje na cześć Hindenburga, pozatem wiece i obrady różnych bundów, jakoteż parady przed dawniejszymi monarchistycznymi generałami Goltzem, Mackensenem i Hindenburgiem. Na 18 czerwca zapowiedziany jest w Berlinie zjazd delegatów wszelkich formacji orgieszowskich, którzy mają uczestniczyć w niemieckich igrzyskach wojennych. Zjazd ten uważać należy jako zgromadzenie kontrolne wszystkich reakcyjnych sił wojskowych. Podobne monarchistyczno-wojskowe zgromadzenie ma odbyć się 28 czerwca we wszystkich większych miastach, rzekomo dla zamanifestowania protestu przeciwko Traktatowi Wersalskiemu. O ile robotnicy niemieccy nie sprzeciwią się tym manfestacjom i zgromadzeniom, mają przystąpić orgieszowcy i monarchiści niezadługo potem do czynnej akcji przy pomocy bolszewickiej Rosji.

DALSZE GWAŁTY NA G. ŚLĄSKU.

Katowice, (PAT) 9 bm. wieczorem o godzinie 8 przyszło w Bytomiu do starcia ulicznego między bandą bojowców niemieckich a wojskiem francuskiem które zmuszone było do użycia broni palnej. Według dotychczasowych doniesień, zginął jeden z członków orgeschu. Proponowane jest rozszerzenie stanu oblężenia na miasto Bytom i okolicę jeszcze w ciągu nocy.

Katowice (PAT) W Bytomiu bandy niemieckie obchodzą w dalszym ciągu domy, w których mieszkają Polacy i zmuszają ich do natychmiastowego opuszczenia miasta. Reszta inteligencji polskiej w Bytomiu zmuszona jest uchodzić z miasta. Nakaz taki otrzymali także wybitni robotnicy polscy. Między innemi napadły bandy na mieszkanie zasłużonej działaczki polskiej redaktorki Omankowskiej, przywódczyni śląskich Polek na G. Śląsku. Zagrożono jej użyciem granatów ręcznych jeżeli do jutra nie wyprowadzi się, wobec tego p. Omankowska zmuszona była opuścić Bytom i przenieść się do Królewskiej Huty.

PRZECIW FLADZE POLSKIEJ W GDAŃSKU.

Gdańsk. (PAT.) Na czwartkowem posiedzeniu Sejmu uchwalono przeciw głosom klubu polskiego, socjalistów i komunistów projekt ustawy co do wykonania artykułu 120 gdańsko-polskiego układu gospodarczego w sprawie prawa flagowego. Prezes klubu polskiego p. Panecki zaprotestował przeciwko wniesieniu tego projektu, gdyż jest on przeciwny postanowieniom gdańsko-polskiej konwencji. Mimo to ustawę przyjęto we wszystkich trzech czytaniach.

CZEKAJĄ CHWILI ROZBICIA KORYTARŻA POLSK.

Malborg. (AP.) Odsłonięty pomnik plebiscytowy jest dziełem znanego berlińskiego rzeźbiarza profesora Semerta. Na cokole górnośląsk. granitu wznosi się bronzowa postać niemieckiego rycerza krzyżowego, który oparty na mieczu spogląda nieruchomo w stronę Polski. Na pomniku krótki napis „Dies Land bleibt deutsch" i data zwycięstwa plebiscytowego: 11 lipca 1920. Podczas odsłonięcia pomnika w charakterystyczny sposób przemówił poseł sejmowy pastor Lawin w imieniu politycznych partji od niemieckich narodowców, aż do socjalistów większościowych. „My czekamy, jak ów rycerz tam na górze, z wiarą i nadzieją czekamy chwili rozbicia polskiego korytarza, a wtedy kraj niemiecki stanie się znowu niemieckim. To nam ma przypominać ten pomnik, ma on być symbolem tej naszej wiary i nadziei."

NOWY REKTOR UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO.

Warszawa. (Tel. włas.) Rektorom Uniwersytetu Warszawskiego obrano profesora Łukasiewicza.

ZAKOŃCZENIE STREJKU TELEFONISTEK.

Warszawa. (Tel. włas.) Strejk telefonistek warszawskich zakończył się przyznaniem 15 proc. dodatku ponad normę, określoną przez komisję statystyczną (9,02 proc.).

20 PROC. DODATKU DLA URZĘDNIKÓW.

Warszawa. (Tel. włas.) Minister skarbu wydał okólnik, aby urzędnikom państwowym wypłacono 20 proc. dodatku od czerwca.

TARG NA BYDŁO.

Poznań, 9. 6. (AW) Za bydło rogate: I kl. mk. 42 000 — 44 000; II kl. 32 000 — 34 000; III kl. 14 000 — 16 000; za cielęta: I. kl. 44 tys. — 46 tys.; II kl. 36 tys. — 40 tys.; za świnie: I kl. 68 tys. — 70 tys.; IIkl. 64 tys. — 66 tys.; III kl. 54 tys. — 56 tys.; za owce: I kl. 32 tys. — 34 tys.; II kl. 26 tys. — 30 tys.; za prosięta za parę: 14 tys. — 15 tys.

Spędzono na targowisko: wołów 6, buchai 68, krów i jałówek 120, cieląt 235, świń 538, prosiąt 226, owiec 102, kóz 52. Przebieg targu ożywiony.

TARG ZBOŻOWY.

Poznań, 9. 6. (AW) Żyto 17 000; pszenica 18 500 — 21 100; jęczmień 10 500 — 11 500; jęczmień browar. 11 500 — 13 500; owies 15 000 — 15 700; mąka żytnia 70 proc. 22 200 — 23 200; mąka pszenna 65 proc. 27 000 — 28 500; ospa żytnia 10 400; ospa pszenna 10 000.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Poznań, 9. 6. Notowania urzędowe: Dolary 4 040; marki niemieckie 14,28 — 14,30; obrót w markach niemieckich 700 tysięcy. Bank Kwilecki i Potocki 295, Polski Bank Handlowy 340, Poznański Bank Ziemian I — III 240, IV 200; Bank Związku Spółek Zarobkowych I — IX 210, Arkona 415 — 420, Cegielski VIII 190, Centrala Rolników I — V 180 — 175, Centrala Skór 295 — 300, dr. May 765; Patria 620; Sarmatia I 500 — 510; II 460; Ventzki I 500 — 510; Słoma 250.

Notowania nieoficjalne: Bank Przemysłowców 240 — 245, Stadthagen Bydgoszcz 460, Hurtownia Spółek Spożywców I — II 225, Wielkopolska Huta miedzi 300.

Gdańsk, 9. 6. (PAT.) Kursy dewiz: dolary 287,21 do 287,79, funty szterl. 1298,70—1301,30, guldeny holenderskie 11 313,65—11 336,35, franki 2642,35—2647,65, marka polska 7,03 i pół—7,06 i pół, wypłata na Warszawę 6,98 i pół—7,01 i pół, wypłata na Poznań 6,98 i pół—7,01 i pół.

Gdańsk, 9. 6. (PAT.) **Giełda zbożowo-towarowa:** żyto 535—545, pszenica 740—750, jęczmień 440—450, owies 450—460, groch 463—475.

W Berlinie notowano markę polską 7,05, wypłata na Warszawę 7,00.

Przeciw zakusom.

O Ameryce mówi się zazwyczaj, że jest krajem „nieprzewidzianych możliwości.“

Obecnie i o Polsce tak będą mogli mówić zagranicą, tembardziej, że już od dłuższego krąży w międzynarodowym świecie politycznym orzeczenie wybitnego angielskiego męża stanu Balfoura, który swego czasu wyraził się ironicznie o Polsce, że jestto „państwo, w którem nie wie się dziś, co będzie jutro.“

Dla Polaka słowa te, jak i na początku nakreślone są przykre, są bolesne. Nie może on atoli uznać ich słuszności, patrząc na to, jak pewne koła w Polsce bawią się z państwowością i niezależnością państwową.

Nie wchodzimy na razie w to, jakim był dotychczasowy rząd p. Ponikowskiego, co do którego chyba my — chrześcijańscy demokraci — mieliśmy wiele zastrzeżeń, szczególnie w dziedzinie administracji ministra spraw wojskowych i spraw wewnętrznych.

Pozostawiamy sprawy te w obecnej chwili na uboczu i musimy je pozostawić, gdy patrzymy, że taktyka i wola jednej osoby — Naczelnika Państwa — naraża kraj nasz na wstrząśnienia państwowe, narażające państwo na przejścia, za które ono już odpokutować zaczyna.

Opinja nasza musi stanowczo zastrzeć się, by Naczelnik Państwa zaprowadzał w Polsce zwyczaje dobre ongiś w Prusiech. Nie na to walczył naród w latach niewoli o wolność swoja, nie na to walczył o jej utrwalenie za czasów zdobytej wolności, nie na to wybrał sobie formę i demokratyczną i republikańską, by jego pierwszy urzędnik — nim jest bowiem Naczelnik Państwa — przechodził nad temi historycznymi faktami do porządku dziennego i usiłował naginać wolę narodu do swego „ja.“

Już swego czasu pisaliśmy, że jesteśmy bezwzględnymi zwolennikami poszanowania autorytetu, ale właśnie dla tego, że nimi jeseśmy, żądamy, by i wszelkie nasze władze — i najwyższe — nietylko szanowały prawa, ale były ich stróżami.

Nie od dziś mówimy w Polsce o dążeniu kół zbliżonych do Naczelnika Państwa do utworzenia dyktatury, do nieumożliwienia wejścia w życie konstytucji 17-go marca 1921 w tych przepisach, które tyczą wyboru nowego prezydenta Rzeczypospolitej. Nie od dziś się mówi o systemaycznej akcji, idącej z tych kół, by za wszelka cenę utrwalić dalszą prezydenturę obecnemu Naczelnikowi Państwa. I nie mielibyśmy nic przeciw temu, gdyby wszystkie te dążenia działy się w ramach konstytucyjnych. Ale przecież historja przesilenia daje dowód, jakiemi metodami posługuje się polityka belwederska, nie wahająca się zaskoczyć narodu nowem przesileniem dla spraw, kóre ani rządowi ani Sejmowi nie są bliżej znane. Może są one słuszne, ale w takim razie, dla czego ta tajemniczość, ta sama, która już raz doprowadziła naród nad przepaść ruiny. W państwie konstytucyjnym takich wypadków nie może być, a nie może być zwłaszcza pod formą pogróżek.

Bo jak to nazwać, gdy czytamy, że z kół belwederskich grozi się znowu ustąpieniem Naczelnika Państwa, o ile Sejm nie pójdzie według jego woli. Przecież to pospolity wymus, przeciw któremu z całą energja oświadczyć się musi cały naród, który szanuje Konstytucję.

Jeżeli pęka bomba niejasności, plotek, powiadań itd., niech pęknie raz zupełnie, niech przed narodem ujawni się **c a ł a n a g a p r a w d a**, po jakiej linji chce się Polskę prowadzić.

Naród wybierze tę, która go poprowadzi do umocnienia i uzdrowienia państwowego, w ramach ustawy konstytucyjnej.

Przeciw eksperymentom konspiracyjnym, przeciw pzrekreślaniu Konstytucji stale zwracać się musi, gdyż nie na to zdobył naród wolność i ustanowił sobie prawa, by je paczyły nieodpowiedzialne zapędy chociażby najbardziej wysuniętych jednostek.

Socjaliści i N. P. R. uniemożliwiaja emerytury i renty robotników przedsiębiorstw tytuniowych.

Po zaciętej walce monopol tytuniowy został w Sejmie uchwalony i rozszerzony na całą Polskę. Wobec tego robotnicy i urzędnicy zajęci w przedsiębiorstwach produkcji i sprzedaży branży tytuniowej, wiedząc o bezrobociu w Polsce i zdawając sobie sprawę z tego, że dużo mniejszych fabryk prawdopodobnie ulegnie zamknięciu, pytają się z troską w duszy:

„Co się z nami stanie, gdy tej pracy nie będzie a inneji nie znajdziemy?“

To też koła pracowników tytuniowych przyjęły z wielkiem zadowoleniem do wiadomości, że Chrześc. Nar. Stron. Pracy stawiło przez posła ks. Adamskiego do ustawy monopolowej poprawkę zapewniającą urzędnikom i robotnikom fabryk tytoniowych i handlowych przedsiębiorstw na wypadek bezrobocia rentę na 3 lata oraz dożywotnią emeryture dla robotników tytoniowych w podeszłym już wieku. Poprawka miała brzmienie następujące:

Pracownicy oraz urzędnicy fabryk i przedsiębiorstw tytuniowych, o ile w zakładach przejętych przez monopol państwowy albo w miejscowym przemyśle nie uzyskają pracy na równych warunkach, otrzymają od monopolu państwowego w okresie 3 lat od przejęcia zakładu przez monopol jako odszkodowanie renty w wysokości dotychczasowego przeciętnego zarobku.

O ile wymienieni pracownicy uzyskają pracę o równo wysokiej płacy, renta na czas pobierania tejże płacy pozostaje w zawieszeniu, o ile zaś płaca przy nowem zajęciu niższą jest od renty, wypłacą monopol pracownikom różnicę między renta a płacą.

Pracownicy i urzędnicy przedsiębiorstw produkcji i sprzedaży wyrobów tytuniowych, którzy w chwili wejścia w życie ustawy skończyli 55 rok życia, otrzymają dożywotnią emeryturę w wysokości dwóch trzecich ostatniej płacy.

W razie śmierci pracownika pobierającego emeryturę otrzymają emeryturę wdowa i sieroty aż do pełnoletności. Wdowa traci emeryurę w razie ponownego zamążpójścia.

Treść poprawki zaniepokoiła socjalistycznego posła Moraczewskiego, który zaproponował dodać do niej:

1) między ustępem drugim a trzeciem wstawić:

„Rząd obliczy wysokość funduszu rentowego potrzebnego na wypłaty rent i pokryje pięć szóstych jego części z kwoty należnej z tytułu wykupu fabryki dotychczasowym jej właścicielom. Resztę jedną szóstą jego część pokryje Skarb Państwa. Po 3 latach od chwili wykupu każdej fabryki nastąpi ostateczny rozrachunek co do funduszu rentowego między Skarbem Państwa a byłym właścicielem fabryki. Funduszem rentowym zarządza monopol tytuniowy.

2) Rząd obliczy wysokość funduszu emerytalnego potrzebnego na wypłaty emerytur i pokryje go w całości z kwoty należnej, z tytułu wykupu, dotychczasowemu właścicielowi fabryki. Gdyby cała kwota z tytułu wykupu nie wystarczała na utworzenie funduszu emerytalnego w obliczonej wysokości, Skarb Państwa uzupełni brakując kwoty. Funduszem emerytalnym zarządza monopol tytuniowy.

W 2 czytaniu poprawka Moraczewskiego upadła, pozostała poprawka ks. Adamskiego w pierwotnem brzmieniu.

W 3 czytaniu poseł socjalistyczny Moraczewski zabrał się bardzo zręcznie do sprawy, by całą poprawkę ks. Adamskiego wyrugować z ustawy.

Mianowicie zwrócił się do posła Federowicza z Klubu Pracy Konstytucyjnej a więc skrajna lewica do skrajnej prawicy, by Klub pracy konstytucyjnej głosował za poprawką Moraczewskiego. Jeżeli bowiem ostatnia przejdzie i zostanie dołączoną do poprawki ks. Adamskiego, propozycja ks. Adamskiego stanie się nie do przyjęcia dla olbrzymiej większości Izby i całkowicie upadnie. Rozmowę tę podsłyszał jeden z posłów prawicowych, donosząc nam natychmiast pełen oburzenia niegodziwe konszachty socjalisty z kapitalistą, rozpoczętych w tym celu, żeby krzywdzić robotników, byleby się przy tej sposobności oberwało także znienawidzonej chadecji.

Wobec takiej propozycji posła socjalistycznego Kl. Pr. Kostyt. oczywiście poparł poprawkę posła Moraczewskiego i głosował za tem, ażeby koszta rent i emerytur robotniczych nałożyć jeszcze na wywłaszczonych fabrykantów, z których by niejeden musiał wobec tego dopłacić do tego, co od Rządu otrzyma za wykup fabryki.

Poprawka socjalistyczna przeszła za pomocą N. P. R., Piastowców i Kl. Pr. Konst. Pierwsze dwa stronnictwa zaczęły się naigrawać z Chrześcijańskiej Demokracji, która będzie wobec tego zmuszona do głosowania przeciwko własnemu poprawką Moraczewskiego wykoszlawionemu wnioskowi.

Nie ulega wątpliwości, że poprawka socjalistyczna nie jest zgodną z Konstytucią wymagającą, aby wszelkie wywłaszczania dokonywały się za odszkodowaniem, a nie z ewent. jeszcze dopłatą. Wobec tego wiedząc, że gdyby nawet ta poprawka przeszła, jako pierwszy by Kl. Pracy Kost. wniósł o odesłanie całego projektu raz jeszcze do Komisji, by zbadać zgodność uchwalonego artykułu z konstytucją, głosowała chrześcijańska demokracja spokojnie nadal za swoim wnioskiem mimo poprawki Moraczewskiego.

Ale ponieważ przez ostatnią cały artykuł stał się niemożliwym do przyjęcia dla innych stronnictw tj. nawet dla ludowców, przepadł on później większością głosów. Tym sposobem socjaliści a za nimi N. P. R-owcy, robiąc sobie igraszkę z artykułu 60 ustawy monopolowej, zręcznie doprowadzili do tego, że cały projekt w sprawie emeryur i rent upadł i został pogrzebany. Utrzymał się jedynie artykuł 60 w pierwotnem brzmieniu, który o rentach i emeryturach nie mówi wcale a tylko zapewnia robotnikowi odszkodowanie 6 miesięcznego zarobku, ale tylko w tym razie, o ileby fabryki przeniesiono do innej miejscowości.

Życzliwości więc socjalistów i N. P. R. zawdzięczają robotnicy, urzędnicy i personał handlowy branży tytuniowej, że pozbawiono ich tej opieki społecznej, która im się w tym wypadku słusznie należała.

Socjaliści i enperowcy tak na kapitalistów wymyślają — ale gdy chodzi o chadecję, to sojusz zawieraja ze znienawidzonym niby kapitałem, poświęcają sprawiedliwy interes robotnika i przeciwnika, byle tylko nie przeszły wnioski chrześcijańskiej demokracji.

Prawdziwi „obrońcy robotnika!“

Ks. Władysław Łęga.

Z mych wrażeń wojennych.

(1915—1919 r.)

Tym zaś, co się gwałtownie domagali, aby ich zapisano za Polaków, więc wszystkich z zaboru pruskiego i austrjackiego, odmówiono przyjęcia na listę. A wszystkich Polaków było w obozie głównym około 300, na prowincji niemal 4000.

Pomiędzy tymi nieuznanymi było nas około 100 sanitarjuszy. Gdy przygotowywano sanitarjuszy do wyjazdu do Prus, zaprotestowaliśmy, by nas wieziono razem z Niemcami do Prus ze względu na stan wojenny pomiędzy Niemcami i Polakami. Prosiliśmy, by wolno nam było raczej pozostać jeszcze w niewoli amerykańskiej. Gdy droga urzedową nie uzyskaliśmy odpowiedzi na wniosek, przemocą niemal dotarliśmy do władz amerykańskich i ostatecznie prośbie zadość uczyniono. Sześćdziesiat i dwuch sanitarjuszy podpisało formularz wyrażający zgodę, iż dobrowolnie pozostają nadal w niewoli.

W tych walkach dobitnie uwydatniały się różnice narodowościowe. Niemiec zna tylko państwowość (Staatsangehörigkeit), nie uznaje zaś narodowości, stąd wszystkich w obrębie państwa polskiego urodzonych uważa za prusaków. System ten ma ten skutek, iż w Prusiech nie istnieją Polacy, Duńczycy, Litwini, lecz co najwyżej po polsku, duńsku, litewsku mówiący Prusacy. Polak przeciwstawia temu prawniczo-państwowemu pojęciu łączność kulturalno-uczuciowa z narodem i uważa się — choć w państwie pruskim urodzony i zamieszkały — za Polaka. Charakterystyczna jest ta brutalność, z jaką Niemcy nawet na ziemi francuskiej usiłowali zgnieść polskość, znamienne również, że Niemcy lamentowali nad utratą zboża, węgla itd. w prowincjach wschodnich i Alzacji, nie pytali się zaś o życzenia uciemiężonej ludności, innemi słowy uznawali zaborczość, bo to zysk i potęga państwowa.

Ciekawą rzeczą było dla mnie obserwować stosunek Amerykanów do Francuzów i Niemców. W Ameryce choć różne zlewają się tam narodowości przeważa element germański nie tylko dla tego, że bardzo dużo jest emigrantów z Niemczech, ale że Anglicy, tj. szczep germański na swej dawniejszej kolonji zostawili ślady kulturalne i psychiczne. W wojsku szczególnie dużo było obcokrajowców, mianowicie Niemców, ponieważ wywierano na nich wprost pewien przymus — jak zapewniali mnie Amerykanie — aby zapisywali sie do armji. Pokrewność etnograficzna, łącząca się z uznaniem dla kultury niemieckiej, wywiązały wśród znacznej części załogi obozowej wielką życzliwość dla Niemców.

Tę życzliwość wyzyskiwali Niemcy w bezczelny sposób, wydawali np. komunikaty prasowe tej treści:

„8. IV. 1919. Paderewski in Paris, grosse Agitation für die Polen. Dickste Freundschaft, Ehren über Ehren für den ehemaligen Klaviervirtuosen.“

„9. IV. 1919. Wilson hat nach seinem Schiff gerufen! Von Lloyd George sagt man, er hüte das Zimmer wegen Erkältung! — Orlando ist im Begriff wegzugehen. Aber Clemenceau ist von excellenter Gesundheit!“

(Było to wtedy, gdy zbrodnicza ręka strzelała na premjera francuskiego.)

Między Francuzami i Amerykanami były utarczki, wynikające z różnicy temperamentu. Amerykanin spokojny, zimny, Francuz gorączkowy, gadatliwy. Często szofer, groził nie zaraz zjeżdżającym Francuzom, raz nawet rewolwer wyciągnął, na co Francuz z przestraszonym „pardon“ odskoczył ze swym wozikiem na bok. Częściej były bójki jednych z drugimi, raz nawet Francuzi zabili kilku Amerykanów w mieście, co spowodowało zabronienie zwiedzenia miasta. „New York Herald“ wspominał częściej o nieporozumieniu, szukając przyczyn i środków zażegnania. Amerykanie bez ogródek głosili, że Ameryka uratowała Francję przed zagładą przez Niemców. Francuzi choć to przyznawali jednak bardzo się czuli dotknięci w swej dumie narodowej.

Kilkakrotnie zgłaszałem się do armji polskiej. W styczniu przyrzeczono przysłać oficera, który w obozie zaciąg przeprowadzi, lecz nikt się nie zjawił, co spowodowało szykany ze strony Niemców. Dopiero w maju przyjechał porucznik, który nas wreszcie wyzwolił z niewoli. Wypłacono mi jako sanitarjuszowi za każdy dzień niewoli dolara (5 franków) i zadowolony opuściłem razem z trzema porucznikami przybyłymi z oddziału oficerskiego obóz, nie troszcząc się o złowrogie spojrzenia Niemców albo wołanie jak: „Polnische Sippe“ ip. Kółko jeńców polskich obozu amerykańskiego na pierwsze zawołanie dostarczyło 300 ochotników dla armji Hallera, później rekrutowano w obozach filjalnych, zdaje się z niewielkim skutkiem z powodu intryg niemieckich.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Mowa posła ks. Adamskiego.

VII.

Jeszcze słówko o sprawie robotniczej.

Zarobki w prywatnej fabrykacji są stanowczo wyższe aniżeli w państwowej. (Głos: Może Ksiądz cyfry przytoczy). W ostatnich czasach różne dyrekcje monopolowe dały dodatki i podwyżki . . (P. Żuławski: Na czas dyskusji w Sejmie — Wiemy, wiemy, jak wczoraj wyglądały te płace i jak będą jutro wyglądać). Panie Żuławski, niech Pan będzie łaskaw dla własnej informacji wysłuchać jednej drobnej rzeczy. Otóż dzięki uprzejmości generalnej dyrekcji miałem możność zajrzeć do książek i widziałem np ile fabryka monopolowa krakowska wypłacała robotnikom w roku 1921. Zapłaty te ogółem wyniosły 153 miljony a robotników i robotnic było 1030 to znaczy, że przeciętnie na osobę przypadało 10 000 mk. miesięcznie, czyli tygodniowo 2½ tysiąca. Tak było w roku 1921 podług książek fabryki krakowskiej. (P. Żuławski: Weź pan płace grudniowe. Mów pan o bieżących miesiącach. Inny głos: Ile płacili w „Sarmacji"?) W „Sarmacji" płacili 7500 mk tygodniowo.

Mówi się, że monopol daje wielką pomoc robotnikom przez emeryturę, ale czemuż proszę panów ja otrzymałem petycję z podpisami kilkuset robotników z fabryki w Winnikach, którzy skarżą się na to, że dostają miesięcznie emerytury 685 mk. (Głos: To jest wasza wina, bo Panowie utrudniacie ustawę o emeryturze dla robotników).

Pozatem w fabrykach państwowych wszelkie stanowisko urzędnicze oczyście zawsze opatentowanym się dostają urzędnikom, robotnik zdolny nie ma wcale sposobności do tego, żeby wyjść na wyższe stanowisko, gdyż zawsze przyjdzie na to miejsce urzędnik. (P. Żuławski przerywa). Panie Żuławski, dlaczego pan w tych sprawach przeszkadza, które napewno na szkodę robotnikom nie wyjdą. W krakowskiej fabrycę tytuniu przyjrzyjcie się regulaminowi fabrycznemu. Regulamin ten zawiera jeszcze przepis, zobowiązujący robotników fabrycznych do wierności wobec majestatu Franciszka Józefa. (Wesołość. Wrzawa na lewicy. P. Staniszkis: zamiast bluszczu tytuń). Nie rozumiem dlaczego Pana (zwraca się do p. Żuławskiego) to właśnie boli. (Wrzawa).

Jeszcze jest drugi bardzo ciekawy ustęp tego regulaminu, mianowicie regulamin zawiera jeszcze przepisy kar dyscyplinarnych dla robotników, których można ewentualnie za karę zawiesić w pracy na pewien przeciąg czasu na kilka dni — zdaje się nawet — na dwa tygodnie.

Polecam to związkom zawodowym do przeprowadzenia.

Konsekwencje monopolu naszych robotników nie zachwycają. Gdy na Komisji pytałem się przedstawiciela ministerstwa skarbu, czy może mi zagwarantować że przy zaprowadzonym monopolu w b. dzielnicy pr. nie obniża się zarobki robotników, to powiedział: przecież my nie możemy robić wyjątków dla tamtych. Gdy się pytałem, czy gwarantuje nam, że nie będą zamknięte małe fabryki, które dzisiaj szereg ludzi zatrudniają, to też nie mógł dać mi odpowiedzi, bo oczywista rzecz, że monopol małych fabryk prowadzić nie może. Gdy się pytałem, czy nie grozi monopol zmniejszeniem liczby robotników, to i na to mi odpowiedzi wystarczającej nie dano, ani mnie, ani delgacji robotniczej, która się o to pytała. Panowie powiecie, że to są przekupieni robotnicy. Mam tu 2500 podpisów z nazwiskami. (Głosy: Za mało). Na nasze Poznańskie to dość, bo to wyłącznie z Poznańskiego. Powiecie, że to są robotnicy przekupieni, ale ja wam powiem, że oni są przekupieni wyższą płacą, którą tam dostają, bo niższej nie chcą mieć. (P. Żuławski: Jacy wyście dobrodzieje! Wrzawa, Głosy na lewicy: Wam się zdaje, że Polska to dojna krowa. Z ołtarza byście zdarli).

Chciałbym jeszcze wystosować pytanie do pana ministra skarbu, czy na prawdzie polegają pogłoski, że ze strony pana ministra skarbu dlatego tak się nalega, na przeprowadzenie monopolu tytuniowego w całem państwie, ponieważ istnieje zamiar wydzierżawienia tego monopolu konsorcjum zagranicznemu. (Głosy na prawicy: Słuchajcie!) Gdyby taki zamiar istniał, to oświadczam z góry, że temu byłbym zasadniczo przeciwny, uważając, ze zagranica za darmo niczego nam nie zrobi i że my to zapłacić musimy. Gdyby o to chodziło, że nie może skarb dać sobie rady z monopolem i dlatego chce go wydzierżawić, to na to jest prosta droga, zostawienie prywatnej produkcji w całem państwie i ustanowienie akcyzy takiej, która wszystkim pójdzie w pięty, a wtedy nie będziemy mieli kłopotów, tylko dochody.

Wtedy przez zdrową konkurencję stosunki państwa najlepiej się uzdrowią i państwo polskie będzie z tego miało rzeczywistą korzyść. Dzisiaj mi się jednej rzeczy obawiamy, żeby ten monopol, który odziedziczyliśmy po Austrji, nie skończył tak smutnie, jak monopol austrjacki.

To jest przyczyna naszej opozycji przeciwko monopolowi ale nie te oszczerstwa, które rzucano tylekrotnie w tej kwestji. Jeżeli jest tyle systemów opodatkowania w Polsce rozmaitych, to najprostszym sposobem doprowadzenia jednolitości jest akcyza a nie monopol. Wtedy rzeczywiście skarb państwa na tej sprwie zyska i Polska pójdzie naprzód a nie cofnie się do zacofanych metod gospodarczych. (Brawa na prawicy. Wrzawa na lewicy).

Koniec.

Tydzień Harcerzy w Grudziądzu.

Jutro dobiega końca Tydzień Harcerzy w Grudziądzu. Zapoczątkowany w ubiegłą niedzielę wspaniałem poświęceniem sztandaru hufca harcerskiego Grudziądza i zlotem harcerstwa okręgu pomorskiego, obfitowała w każdym dniu tygodnia w atrakcje, między którymi były takie, jakich Grudziądz dotychczas nie oglądał. Niestety nie wszystkie punkty programu Tygodnia Harcerzy, cieszyły się należytem wzięciem wśród społeczeństwa.

Aby wynagrodzić ofiarną pracę Komitetu tygodnia harcerzy, z p. majorem Voglem, który wywiązał się bez zarzutu z dobrowolnie powziętego na się zadania obywatele Grudziądza wezmą liczny udział w sobotniem przedstawieniu „Widm", których reżyserja i dyrygentura spoczęła w rękach por. p. Dawidowicza. Próby chóralne „Widm" prowadzone przez kilka tygodni z wielkiem poświęceniem i pracą tak ze strony dyrygenta, jak i uczestników dają zupełną gwarancję poprawnego artystycznego wykonania tego arcydzieła największego naszego poety Adama Mickiewicza i jednego z największych kompozytorów Stanisława Moniuszki. Wystawienie „Widm" w „Domu gminnym" łączy się szczęśliwym zbiegiem okoliczności z 50-letnią rocznicą śmierci Stanisława Moniuszki*), która obchodzona jest w całym kraju nadzwyczaj uroczyście.

W niedzielę o godzinie 10-tej wyruszy statkami z Grudziądza do Chełmna wycieczka zorganizowana przez Komitet Tygodnia Harcerzy. Na statkach znajdą uczestnicy obficie zaopatrzony bufet i wiele niespodzianek, które urozmaicać będzie gra muzyki wojskowej. Nawet w razie niepogody odbędzie się ta wycieczka, ponieważ przygotowane są specjalne płachty namiotowe, które uchronią wycieczkowiczów od od zmoknięcia.

* * *

Sobota 10 czerwca godz. 15—18 zamknięcie Wystawy. Godz. 20 przedstawienie teatru „Widma" w Domu Gminnym. Cena 300—200—100 mk.

Niedziela 11 czerwca godz 10 przed poł. wycieczka statkami do Chełmna; na statkach muzyka, bufet etc. Powrót o godz. 20 i o godz. 4. Cena 500 mk.

---

* **Stanisław Moniuszko** urodzony 5 maja 1819 r. um. 4. czerwca 1872 r. jako syn obywatela ziemskiego na Litwie. Początki nauki muzyki otrzymał od organisty Freyera w Warszawie, poczem kształcił się kilka lat we Wiedniu u Rungenhagena. Po powrocie do kraju pracuje najpierw jako prywatny nauczyciel muzyki i organista w kościele św. Jana we Wilnie. W r. 1858 otrzymuje stanowisko dyrygenta opery warszawskiej, a następnie profesora warszawskiego konserwatorjum muzycznego. Poza pierwszą polską narodową opery p. t. „Halka" stworzył Moniuszko opery: „Oboz w Apeninach", „Ideał", „Loterja", „Nowy Don Kichot", „Flis", „Hrabina", „Straszny dwór", „Verbum nobile". „Parlś", „Beata" itd. (20 oper) pozatem 5 baletów, 6 Kantat, 7 mszy, 2 Rogniem, 4 historji ostrobramskich, wiele pieśni i hymnów kościelnych, ilustracje muzyczne do 10 dramatów i 8 sonetów krymskich Mickiewicza wspaniały liry poemat „Widma" z chórem mieszanym, solistami, deklamacjami i orkiestrą, Uwerturę „Bajka" około 400 pieśni i podręcznik do nauki harmonji.

Zjazdy w Zielone Święta

Zjazd Psychjatrów w Wilnie.

Na ogólno-polskim Zjeździe lekarzy psychjatrów we Wilnie przyjęto następujące wnioski:

1) Zjazd uważa za najpilniejszą potrzebę w zakresie opieki nad psychicznie chorymi utworzenie zakładu psychjatrycznego na Wileńszczyźnie w rozmiarze najmniej 1 000 łóżek:

2) Zjazd uważa za niezbędne wprowadzenie jednolitego w całem państwie ustawodawstwa o opiece nad psychicznie chorymi i wzywa ministerstwo zdrowia do opracowania projektu takiej ustawy i wniesienia tegoż projektu do Sejmu;

3) Zjazd uważa za konieczne utworzenie w ministerjum odrębnego urzędu psychjatrycznego, w którym ześrodkowane będą wszystkie sprawy dotyczące opieki nad psychicznie chorymi;

4) Zjazd zwraca się do komisji kodyfikacyjnej o powołanie w charakterze rzeczoznawców przedstawicieli polskiego towarzystwa psychjatrycznego przy opracowaniu przepisów dotyczących psychicznie chorych;

5) Zjazd uważa za konieczne poddanie rewizji dotychczasowych przepisów prawa małżeńskiego i familijnego oraz zwraca się do komisji kodyfikacyjnej o opracowanie jednolitej w całem państwie ustawy w tym przedmiocie z udziałem rzeczoznawców psychjatrów;

6) Zjazd uważa za niedopuszczalne jakiekolwiek odstępstwa od ustawy ograniczającej sprzedaż alkoholu i wzywa rząd do jaknajściślejszego przestrzegania jej przepisów;

7) Zjazd uważa za konieczne utworzenie samodzielnej instytucji naukowej poświęconej badaniu dziedziczności oraz w sprawie badania hygieny rasy.

Postanowiono zwołać następny zjazd lekarzy psychjatrów w roku 1923 podczas Zielonych Świąt we Lwowie albo na Górnym Śląsku.

Zjazd Stowarzyszeń Śpiewaczych w Warszawie.

W Zjeździe stowarzyszeń śpiewaczych w Warszawie wzięło udział 55 stowarzyszeń z b. Królestwa w liczbie 1 240 osób, 15 stowarzyszeń z Wielkopolski — 656 osób, 13 z Pomorza — 448 osób, 9 chórów z Małopolski w liczbie 159 osób, 2 ze Śląska polskiego - 535 członków, 1 ze Śląska niemieckiego — 50 osób, 1 z kresów wschodnich — 38 osób, 1 z Westfalji — 60 osób; poza tem byli reprezentanci polskich stowarzyszeń z w. m. Gdańska i z Berlina, wszyskich ogółem z górą 3 000 śpiewaków.

Inauguracyjne zebranie Stowarzyszeń śpiewaczych otworzył premjer Ponikowski, który powiedział między innemi:

„Dzisiejszy zjazd należy do dodatnich objawów życia. Świadczy o tem, że jesteśmy społeczeństwem kulturalnem i wrażliwem na piękno, umiejącem się organizować w każdej dziedzinie, a więc i w dziedzinie sztuki. Dlatego witam was panie i panowie w imieniu rządu z prawdziwą radością, tembardziej, że każdy zjazd, na który przybywają rodacy ze wszystkich stron naszej Ojczyzny, zbliża nas rozdzielonych przez półtora wieku i sprzyja stapianiu się nas w jednolity naród, w którym niema miejsca na podział między Wielkopolan, Małopolan, Królewiaków, Ślązaków czy Pomorzan".

W turnieju śpiewackim jaki się odbył na Zjeździe największą ilość punktów (220) zdobyło krakowskie „Echo", które pod batutą dyrygenta p. Bol. Wałek-Walewskiego odśpiewało jego pieśni „Legenda o królewiczu i Kasi".

Z tygodnia.

Migawki grudziądzkie.

Przeżywamy okres poświąteczny w całem tego słowa znaczeniu. Żyjemy jeszcze wrażeniami świąt, festynami, zabawami tanecznemi, teatrem a przedewszystkiem tygodniem harcerza; który na każdy dzień zapowiada przedstawienia, koncerty, zawody sportowe — a który mimo wysiłku niezmordowanego komitetu nie przyniósł tych rezultatów, jakich by się spodziewać należało. Słyszy się coraz częściej, że „za dużo tych tygodni na humanitarne cele", a przecież w innych miastach jest ich także dosyć, a mimo to jest zrozumienie dla idei tak szczytnych jak harcerstwo.

Trudno! Widocznie tutejsze społeczeństwo może jeszcze nie całkiem dojrzało — lecz w co nie wątpię — dojrzeje, a wtedy inaczej będą wyglądały te szlachetne imprezy. —

W życiu teatralnem zaszły poważne zmiany na lepsze (najwyższy czas) czego dowodem staranne wystawienie „Bolszewików" Szeroszewskiego, cieszących się dużem powodzeniem.

Powyższe fakty stwierdzają żywe zainteresowanie się „naszą placówką" przez szersze masy naszego społeczeństwa, (oby nie chwilowo tylko). Kierownik teatru p. Lange chce i umie widocznie pracować, bo skombinował rzecz pochwały godną, angażując wyborowy zespół opery poznańskiej, który wystawił wzorowo pod każdym względem, w szczupłych ramach naszej ubogiej scenki, naśmiertelną perłę naszej opery narodowej „Halkę" Moniuszki. Wysiłek kierownictwa w tym kierunku napotkał na nader podatny grunt u naszej publiczności, — która formalnie wypchała teatr do ostatniego miejsca, wykorzystując każdy centymer kwadratowy przestrzeni. — Widziałem nawet bardzo poważne osobistości ze świata kupiecko-bankierskiego, siedzące na żelaznych . . . piecach, pobożnie wsłuchane w cudowną muzykę moniuszkowskiej opery. Ścisk na widowni wprost katastrofalny. Dochodziło do tego, że publiczność zlewała się z orkiestrą, siedząc razem z nią (co znaczy wykorzystać miejsca!) z narażeniem się na „ściągnięcie" smykiem kontrabasu lub wiolinczeli.

Opera poznańska doznała sukcesu pod każdym względem, co stanie się bodźcem dla dyrekcji, aby w dalszej pracy w tym kierunku nie ustawała — i dawała naszej publiczności ucztę duchową — wielką poważną muzyką. —

Podnosi się polski charakter naszego grodu, tu i tam nie bez pewnego ale . . ., które uderza codziennie przechodzących obywateli. Tem „ale" są najrozmaitszego rodzaju kwiatki pseudo-polszczyzny, jakie widzieć można, niestety dzisiaj jeszcze, na sklepach firmach i innych przedsiębiorstwach.

Przy ulicy Wybickiego znajduje się pralnia bielizny (mały sklep), za oknem, której widniał do niedawna napis treści: „Tu sie sztywni pszotki menskie" (Tu się prasuje przody do koszul męskich). Autentyczne i niestety prawdziwe. Dalej idąc ulicą Kościuszki zauważyć można napis w ten barwny deseń Tu jest do spszedasz dlugi, listro i lepsi wyrup pastow do zemby. (ma znaczyć prawdopodobnie: Tu jest do sprzedania, długie lustro i pasta do zębów lepszego wyrobu).

Co to wszystko znaczy? To znaczy, że władze kompetentne nie interesują się tekstami szyldów i innych ogłoszeń, wystawianych w oknach wystawowych — gdyż w przeciwnym razie nie ukazywałyby się takie dziwolągi w miejscach publicznych. Wina tkwi w nieumiejętności języka — twierdzą niektórzy — ja innego jestem zdania i twierdzę, że jest w tem karygodne celowe bagatelizowanie i ośmieszanie mowy polskiej w miejscach publicznych.

Kwiatki takie należy bezwzględnie plenić, bo zanieczyszczają język i są wyrazem obojętności ze strony społeczeństwa. Niew—ski.

Święto Straży ogniowej w Grudziądzu.

W niedzielę obchodzi nasza dzielna Ochotnicza Straż Ogniowa swe wielkie święto poświęcenia sztandaru.

Jesteśmy pewni, że nie ma obywatela w mieście, nie zdającego sobie sprawy z ofiarnej pracy członków Ochotniczej Straży Ogniowej. Zawsze czujni, zawsze na posterunku, o każdej porze dnia gotowi na wezwanie niosą oni pomoc obywatelowi będącemu w niebezpieczeństwie życia, ratują jego zagrożone mienie. Niejeden tylko ich wydajnej, żmudnej pracy zawdzięcza że to co posiada nie stracił.

Z tych powodów mamy niepłonną nadzieję że święto Ochotniczej Straży Ogniowej będzie świętem całego obywatelstwa Grudziądza, bez różnicy stanów i zapatrywań politycznych. Stanie się ono wspaniałą manifestacją ku czci tej instytucji społecznej, bez której w dzisiejszych czasach nie może być mowy o rozwoju miasta.

Szczegóły uroczystości i zabaw związanych ze świętem Ochotniczej Straży Ogniowej, znajdą Czytelnicy w licznie rozlepionych programach na murach miasta.

Ze swej strony Redakcja nasza imieniem swoim, Czytelników i Przyjaciół naszego pisma, w tem wielkiem święcie grudziądzkiej Ochotniczej Straży Ogniowej składa jej serdeczne życzenia jak najpomyślniejszego rozwoju i znalezienia należytego zrozumienia u władz samorządowych.

Cześć Ochotniczej Straży Ogniowej!

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Niedziela: Św. Trójcy. Heleny. Wschód słońca 3.40, zachód 8.19. Wschód księżyca 9.33, zach9d 5.36.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i święta od godz. 11 do 2.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 6—8, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

—** **WOBEC FAŁSZYWYCH PLOTEK** krążących po m. Grudziądzu stwierdzamy, że p. Jan Przylibski na własne życzenie usunął się z końcem maja b. r. od kierownictwa redakcją „Głosu Pomorskiego", pozostając nadal stałym współpracownikiem redakcji, w której opracowuje działy: kulturalny, oświatowy, artystyczny i gospodarczy.

Dyrekcja Drukarni Pomorskiej.

Teatr Pomorski w Grudziądzu.

REPERTUAR:

Sobota 10. 6.: po raz pierwszy „CZAR MUNDURU", farsa w 3 aktach St. Turskiego.

Niedziela: dnia 11 czerwca po raz drugi „CZAR MUNDURU", farsa w 3 aktach St. Turskiego.

Poniedziałek: dnia 12 czerwca popoł. o godz. 4-tej Przedstawienie dla szkół i dzieci „BOLSZEWICY". Ceny do połowy zniżone.

*

—** **Z TEATRU POMORSKIEGO** w Grudziądzu. Dzisiaj w sobotę, ukaże się na naszej scenie po raz pierwszy nadzwyczaj wesoła farsa St. Turskiego autora znanych „Krowoderskich Zuchów" p. t. „CZAR MUNDURU". Bardzo wesoło nakreślone djalogi oraz humor tryskający we wszystkich fazach jak i dobrze ujęte typy dają sztuce tej prawdziwy aplauz. Komedja ta nie schodziła ostatnio z repertuaru wszystkich scen polskich, a w Krakowie osiągnęła w obecnym sezonie liczbę 150 przedstawień.

W farsie tej wystąpią nowozaangażowani pp. Petrzycka, Heleński i Petrzycki. Pozatem dopełnię obsadę pp. Skibińska i Szemberżanka. Dyrekcja nie oszczędziła kosztów, aby nadać doskonałe tło sceniczne. Reżyserja spoczywa w wytrawnych rękach p. Heleńskiego. Początek przedstawienia punktualnie o godzinie 8-mej. — Koniec krótko po 10-tej. Bilety sprzedaje p. Wawrzyniąk, Plac 23 Stycznia 29 oraz ulica Lipowa 3.

—** Na wczorajszem przedstawieniu „GWIAZDY SYBERJI" odegranem przez amatorów na cel tygodnia harcerzy, salę Hotelu Warszawskiego zapełniła publiczność do ostatniego miejsca. Przedstawienie wypadło bez zarzutu — szkoda tylko, że przeciągnęło się do północy. Nie ponoszą w tem winy organizatorzy, lecz liche urządzenie sceny teatralnej, która nie posiada nawet najprymitywniejszych urządzeń technicznych.

Przedstawienie „Gwiazda Syberji" wykazało, że mieszkańcy Grudziądza o ile chcą, potrafią popierać akcję kulturalną, artystyczną i oświatową. Oby tak było zawsze.

—** **NA PRZYTUŁEK DLA NIEMOWLĄT** zebrał p. Adam Korzeniewski w gronie przyjaciół trzy tysiące marek i złożył je do dyspozycji na ręce nasze, za co składamy serdeczne „Bóg zapłać".

Magistrat. — Urząd przytułku niemowląt.
(—) Baranowski, radca miejski.

—** **ZJAZD OFICERÓW REZERWY POMORZA.** Na ogólny Zjazd Oficerów Pomorza, wzgl. D. O. K. VIII który odbędzie się w sobotę dnia 10 bm. o godzinie 4 po południu w sali Hotelu Warszawskiego, zapowiedziało się oprócz z Warszawy i Poznania kilka delegacji z najodleglejszych stron Polski. Dla występów na Wieczorku, urządzonym wieczorem w salonach kasyna p. Migodzińskiego dla przybyłych gości, uzyskano kilka znakomitych sił artystycznych. Całość zapowiada się znakomicie.

—** **Repatrjacja ze Wschodu i Zachodu.** W r. z. przez Gdańsk wróciło 38874 osób dorosłych i 20962 dzieci; w r. b. spodziewany jnst powrót dalszyoh 50000 rodaków z Ameryki.

Repatracja z Rosji osłabła; w maju powróciło około 30000 osób, w kwietniu mniej nawet. Na najbliższe miesiące żywszy ruch repatrjacyjny się nie zapowiada.

Ruch towarzystw.

—** **Zebranie Towarzystwa Czytelni dla kobiet** odbędzie się w poniedziałek dnia 12 b. m. o godz. 7 i pół wieczoram w Bazarze. Na program składa się wykład jednego z księży profesorów, śpiew, deklamacje itd. W wolnych głosach omawiane będą rozmaite ważne sprawy m. i. sprawa zjazdu kat. związku polek w Poznaniu, sprawa zabawy latowej w dniu 29 czerwca, sprawa powiększenia bibljoteki itd. — Bibljoteka otwarta godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia. — Nowe członkinie również przed posiedzeniem zapisywać się będzie. — Uprasza się członkinie o jaknajliczniejsze przybycie. Goście mile widziani. Zarząd.

Z Pomorza.

—** **Z dyrekcji państw. progimnazjum w Gniewie.** Zgłoszenia do egzaminów wstępnych do państw. sześcioklasowego humanistycznego progimnazjum w Gniewie przyjmuje dyrekcja zakładu do 25 czerwca b. r. Egzamin wstępny do klasy pierwszej (seksty) rozpocznie się dnia 1-go lipca b. r. o godz. 9 rano, do innych klas dnia 2-go lipca b. r. Do wpisu przynieść należy: a) metrykę chrztu, b) ostatnie świadectwo szkolne, c) świadectwo szczepionej ospy, d) świadectwo moralności, o ile zdający ukończył lat 14. — Wiek wymagany: do kl. I od 9 do 12 lat, do innych klas odpowiednio wyższy. — Taksa za egzamin do kl. I wynosi 250 mp.. do reszty klas 1000 mp. Uczennice zamierzające zdawać egz. swtępny do kl. III i wyższych, muszą uzyskać zezwolenie Kuratorjum O. Sz. Pom., wnosząc podanie przez dyrekcję zakładu.

Adam Cehak, dyrektor,

—** **Chełmno.** (Z bractwa strzeleckiego.) W drugie i trzecie święto urządziło bractwo strzeleckie pod wezwaniem Sw. Trójcy swe coroczne strzelanie do tarczy o króla i dalszych dygnitarzy. Tego roku rozstrzygał najbliższy strzał. Z niezaprzecznie doskonałą dwudziestką ostał się królem kurkowym pan Stefan Pluta, rycerzem pierwszym p Biały, drugim p. Franciszek Lubański. W obydwa dni sprzyjała chłodna, choć słoneczna temperatura, dla tego też gości było huk, oohota zabawy wielka, mianowicie w trzecie święto, w którym nie obowiązuje zakaz „pocieszycielki" wszystkich humorów strapionych.

(Pożary się mnożą.) W tych dniach wybuchł pożar na posesji p. W. Szalowicza przy ulicy Kaznodziejskiej, który jednak w zarodku stłumiono. I w tym wypadku była suma ubezpieczeniowa śmiesznie niską.

Zgorzałe w listopadzie r. z. dwa domostwa przy rynku będą na nowo wybudowane. Wstępne prace juą rozpoczęto, będzie więc mniej bezrobotnyh.

—** **Czersk.** (Sprzedawczycy). „Głos ludu" pisze: Pan Biesek z Czerska sprzedał swą posiadłość jeden z najoryginalniejszych domów, w którym się dawniej znajdowała poczta, p. Goldschmidtowi. Jak wiadomo p. G. jest żydem i do tego jeszcze nie tutejszym, ale importowanym czyli zrgranicznym nie mającym obywatelstwa polskiego. Teraz Goldschmidt dom ten rozrywa, aby pobudować sobie wilę, a kilka rodzin, które dotąd w tym domu mieszkało, musi się z tego domu wynosić i szukać gdzieindziej mieszkania, o które przecież dziś tak trudno. — Nadmienia się, że p. Austen, Niemiec, za czasów polskich już od dwóch Polaków wykupił posiadłości. Ciekawiśmy, jak się ci Polacy nazywają, aby ich postawić pod pręgierz publiczny. Takie to zastaliśmy stosunki, w Czersku. - Smutnie!

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ. (Wielki pożar).** Dnia 7 bm. około godziny 10 wieczorem wybuchł pożar w fabryce maszyn Cegielskiego w Głównej. Spalił się świeżo wybudowany i już uruchomiony wielki magazyn. — Przybyła z pomocą straż pożarna z Poznania i główieńska energicznie zajęły się gaszeniem i ogień zdołano umiejscowić po 2 i pół godzinnym energicznym wysiłku. Z magazynu pozostały gruzy: inne budynki fabryczne są nietknięte.

(Samobójstwo). Onegdaj w nocy przy ulicy Wierzbięcice 37 popełnił samobójstwo przez powieszenie student prawa Edmund Kon, pochdzący z Łodzi. K poprzednio przeciał sobie żyły u lewej ręki. Denat stał krótko przed egzaminem; przyczyna samobójstwa nieznana.

—** **PŁOCK. (Kradzieże.)** Dozorcy mostowemu Rojewskiemu, zamieszkałemu przy ulicy Matebudy nr. 5, skradziono rozmaite przedmioty domowe wartości 56000 mk. Złodzieje zostali wykryci przez wydział policji śledczej.

— 5 czerwca, tj. w drugi dzień Zielonych Świąt, dokonano kradzieży garderoby w biały dzień w mieszkaniu Ulaszewskiej (Aleje Szopena nr. 24) wartości 130000 mk. Zawiadomiony wydział policji śledczej zarządziwszy energiczne śledztwo, wykrył niebtwem złodziei, któremi są jedna kobieta i trzej wyrostkowie.

—** **ŁÓDŹ. (Zezwierzęcenie).** W ciągu ostatnich kilku dni kroniki policyjne donoszą o popełnionych gwałtach na nieletnich dziewczętach. Dopiero niedawno dokonał zbrodnię przeciwko moralności dr. Jantszewski, obecnie popełniono aż trzy podobne wypadki.

Przy ulicy Ogrodowej nr. 26, wracala ze szkoły 8-letnia Wanda Ceran, zatrzymał ja na podwórzu 15-letni Stefan Gorzkiewicz, wciągnął ja do swego mieszkania i zamknąwszy drzwi na klucz zniewolił.

Przy ulicy Gołębiej nr. 10, niejaki Władysław Grzela, dopuścił się gwałtu na 13-letniej Aleksandrze Breckiej.

Gustaw Solinger, szeregowiec okręgowego zakładu gospodarczego, dopuścił się zbrodni gwałtu na 13-letniej Henryce Harner.

Wszystkich trzech sprawców zwierzęcych zbrodni aresztowano i osadzono w więzieniu.

—** **WARSZAWA. (Ciężkie poparzenie).** — Przy ulicy Pięknej nr. 42, w mieszkaniu Nuty, Manny, córka jego, 19-letnia Fajga zapaliła na sobie ubranie wskutek zbliżenia się do maszynki gazowej. Na alarm nadbiegli domownicy i sąsiedzi, którzy ugasili i zerwali płonące ubranie. Ogólnie poparzoną Mannę w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Dzieciątka Jezus.

(Upadek z II piętra). — W domu nr. 5 przy ulicy Dzikiej Ester Furman, ślusarz, gimnastykując się na poręczy okna II piętra, wypadł na podwórze i zranił się w czoło i łokieć. Pogotowie przewiozło Furmana do szpitala żydowskiego.

—** **SOSNOWIEC. (Kradzież w inspektoracie szkolnym).** Na skutek telefonicznego zawiadomienia komendy policji w Warszawie przez komisarjat policji w Sosnowcu, policja w Mokotowie aresztowała Edwarda Wieczorkiewicza z Sosnowca i Jana Fiedoskina. Są oni podejrzani o dokonanie kradzieży kasetki żelaznej zawierającej 5000000 mk. gotówką — własność inspektoratu szkolnego w Dąbrowie Górniczej. Aresztowanych przewieziono do policji w Sosnowcu.

—** **ŁÓDŹ.** (Dziewczę uprowadzone przez cyganów). Przed dwoma laty jednemu z przemysłowców łódzkich, zamieszkałemu przy ulicy Zarzewskiej, Steingoldowi, zginęła 4-letnia córka Esterka. Zginęła ona bezpośrednio po wyjściu z podwórza domu wędrownej trupy cyrkowej, która dawała przedstawienie z tresowanymi psami. Rodzice od tego czasu żyli w rozpaczy po stracie dziecka. Wszelkie poszukiwania na nic się nie zdały: dziecko znikło bez śladu.

Dopiero przed kilkoma dniami jeden z sąsiadów Steingolda, będac w Rypinie, spotkał wędrowną trupę cyrkowa, która dawała przedstawienie na placu rypińskim i oto wśród kilku młodych akrobatek poznał 6-letnią, Esterkę Steingoldównę. Wszczał on natychmiast alarm i dał znać o tem policji. Cyrkowcy wszakże w porę zdołali ulotnić się z Rypina i zbiegli w kierunku Lipna. Wszczęto niezwłocznie poszukiwania, na ślad zbrodniczych cyrkowców nie zdołano jeszcze wpaść.

Ponieważ trupa ta według opowiadań składa się z kilkorga młodych dziewcząt i chłopców, na czele jej zaś stoi jakichś dwóch podejrzanych drabów. przypuszczać należy, że wszystkie te młodociane akrobatki i chłopcy-akrobaci rekrutują się z dzieci skradzionych. (Przypisek red. I u nas w Grudziądzu od kilku dni wałęsają się po ulicach cygani, należy więc mieć baczność na swe dzieci!).

—** **LUBLIN. (Wybuch szrapnela).** We wsi Domanice, 16-letni Edward Koper, kopiąc dnia 3 bm. dół koło domu znalazł w ziemi opancerzony szrapnel, którzy przyniósł do mieszkania. Matka Edwarda, Agnieszka, myśląc, że jest to garnek, w którego wnętrzu ukryte są pieniądze, próbowała otworzyć dłutem. Nastąpił wybuch, ofiarą którego matka poniosła śmierć na miejscu, syn zaś został lekko ranny w rękę i nogę. Wybuch był tak silny, że bawiący się podówczas na podwórzu u Koprów, półtoraroczny syn policjanta został ciężko ranny odłamkami granatu w głowę. Obu rannych odwieziono do szpitala w Siedlcach.

(Olbrzymie pożary). Dzierżawcy folwarku Molewik, gm. Krzeszów, pow. biłgorajski, Janowi Sabie, spaliły się dwie stodoły wraz z narzędziami rolniczemi. We wsi Szyszków, gm. Potok, spaliły się dnia 30 ub. m. zabudowania gospodarskie, należące do 14 gospodarzy. W płomieniach znalazł śmierć 11 letni Michał Socha, który służył u Antoniego Jędracza. Straty wynoszą 66 miljonów mk. Przyczyna pożaru dotąd nie wykryta.

Z Teatru.

„HALKA" opera w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

Usłyszeliśmy ją w Grudziądzu niespodzianie i bez przesadnej reklamy — natomiast w doborowym zespole artystów poznańskich i należytej oprawie scenicznej.

Po raz pierwszy okazała się na naszej skromnej scenie ta wiecznie nieśmiertelna perła muzyki rodzimej, arcydzieło ojca naszej scenicznej muzyki lirycznej.

Opera przygotowana z wielkim nakładem pracy była prowadzona ręką pewną i energiczne znanego i zdolnego dyrektora orkiestry p. Wojciechowskiego.

Rzecz odśpiewana ze starannością wzorową.

Orkiestra opery poznańskiej (zespół częściowy) — ze względu na znaczne koszta — ograniczona do instrumentów najkonieczniejszych spełniła zadanie sumiennie i delikatnie, przez co liryka Moniuszki zwłaszcza w introdukcji wystąpiła jaskrawo i w całej intonacji.

Podkreślić należy znakomitą obsadę w drzewnych instrumentach dętych. Szczupłość instrumentów basowych i brak pieczkowych nie pozwoliły wystąpić w pełnej intonacji finałowi introdukcji, oraz nakazanym fortissimom kilku scen zbiorowych.

Ocenę poszczególnych wykonawców, znaną ze sprawozdań pierwszorzędnych fachowców, pism poznańskich podajemy w ramach najściślejszych.

Wykonawczyni partji tytułowej p. Hendrychówna, to śpiewaczka o głosie skali obszernej, brawurze stylu włoskiego. Sopran jej ładny i dźwięczny, zachował w tonach wysokich blask i czystość od początku aż do końca, a koloryt głosu uwydatnił się w całej pełni w akcie ostatnim w scenie „Pożegnanie" przed kościółkiem wiejskim. Równorzędnego partnera znalazła p. Hendrychówna w p. Millerze, którego Jontek był pełen sił i werwy, wokalnie dobrze usposobiony. To samo odnosi się do partji stolnika w wykonaniu p. Urbanowicza (basso profundo o silnej podstawie głosowej i znakomitej dykcji). Janusz p. Ludwiga tak w grze jak i śpiewie uwydatnił jaskrawo dawną znakomitą szkołę. Inne partje spoczywały w rękach odpowiednich, to też wykonanie poszczególnych, pojedyńczych i zbiorowych scen jak „błogosławieństwo", „szumią jodły", „gdyby rannym słonkiem" kantylena aktu czwartego, scena z dudziarzem, oraz przed kościółkiem itd. stanęły na wysokości zadania. Również dobrze wypadły popisy choreograficzne. Chóry trzymały się dzielnie.

Szczere podziękowanie należy się młodej Dyrekcji naszej sceny, za tak miłą niespodziankę, za ten piękny wieczór estetycznego zadowolenia.

Sukces tego wieczoru niech będzie dla niej bodźcem do dalszej pracy około podniesienia placówki narodowej, jaką bezsprzecznie jest Teatr Pomorski a należytem ujęciem rzeczy niezawodnie uda się jej pozyskać dla teatru szerokie warstwy tutejszego społeczeństwa.

Zastępca,

Odpowiedź prof. Józefa Smólicza na artykuł prof. Bohdana Babskiego w kwestji jego dyskusji o teorji względności Einsteina.

Jest tu na miejscu zaznaczyć, wobec pewnych zarzutów, że napisana krytyka tyczyła się nieudałego wykładu, w którym nie zupełnie ścisłe wywody poprowadziły słuchaczów na bezdroża myśli. Sygnały świetlne, idące z dwóch punktów w przeciwnych kierunkach, dawały promienie, idące w tym samym kierunku. Używano zwrotu: „ruch jednostajny“ zamiast ruch jednostajny prostolinjowy, chociaż wiadomo, że pierwszego pojęcia niema w mechanice wcale—każdy ruch odbywa się po pewnym torze i z pewną określoną prędkością co do wielkości i kierunku, można li tylko kwestjonować rzeczywistość samego ruchu, toru lub prędkości ruchu, sądząc, iż są pozorne lub względne.

Spadanie kamienia, spuszczonego bez nadania mu początkowej prędkości przez pasażera, jadącego w wagonie „jednostajnie“, odbywało się dla obserwatora nazewnątrz po „paraboli“, a nie po jej łuku, równym po wyprostowaniu kilku zaledwie metrom. Początkowo był wzór o kształcie: $x_1 = x - ct$, a nagle w dyskusji w gazecie wyłonił się wzór innego kształtu $x_1 = x - vt$, gdzie v jest względną prędkością „obu układów“. Zdawałoby się, iż bliższem prawdy byłoby powiedzenie, iż jeden układ (pierwszy) wyprzedza drugi ze względną prędkością — v. Gdy mamy dwa układy, poruszające się równolegle, jednostajnie, prostolinjowo, i w jednym kierunku lub w przeciwnych kierunkach, to jednakowo dobrze możemy powiedzieć dajmy na to, że pierwszy układ porusza się w kierunku ruchu z prędkością v, a drugi jest we względnym spoczynku, lub też, że drugi porusza się z prędkością — v, t. j. w przeciwnym kierunku, a pierwszy jest we względnym spoczynku, dla przypadku ruchu układów w jednym kierunku, gdzie v = * — ß różnicy prędkości układów i w przypadku ruchu w przeciwnych kierunkach, iż każdy porusza z prędkością v = * + ß lub — v = — (* + ß) w kierunku swego ruchu, gdy jeden z układów przyjmiemy za znajdujący się we względnym spoczynku.

Wobec tej względnej prędkości, bezwzględna wartość której jest (v), otrzymujemy dla każdego układu swój własny czas i swoją przestrzeń w kierunku ruchu: dla układu, w którym znajduje się obserwator, nie odczuwający ruchu swego układu, jest określony dla niego czas i przestrzeń, dla obserwatora zaś innego układu, który zdaje sobie rację z ruchu (względnego) pierwszego obserwatora czas na pierwszym układzie wydaje się przedłużony o $\frac{1}{2}\left(\frac{v}{c}\right)^2 = \frac{1}{200\,000\,000}$ dla prędkości ziemi w jej rocznym ruchu naokoło słońca ($v = 30 \frac{km.}{sek.}$), zaś wymiar w kierunku ruchu skrócony o $\frac{1}{2}\left(\frac{v}{c}\right)^2 = \frac{1}{200\,000\,000}$ dla tego samego przypadku. Z teorji względności wypływa również, iż obserwator pierwszego układu, zdając sprawę ze względnego ruchu drugiego obserwatora, też ulega tym samym złudzeniom skrótu przestrzeni i przedłużeniu czasu drugiego układu. Tu należy zaznaczyć, iż obserwator każdego układu, mierzący swój czas i swoją przestrzeń podlega tym samym złudzeniom, jak przy mierzeniu tychże wielkości w innym układzie, poruszającym się równolegle, jednostajnie i prostolinjowo względem jego układu, jak to mamy w danym przypadku. Takie ruchy sztywnych kartezjańskich układów, odbywające się w ugólnieniu w różnych kierunkach, byle były jednostajne i prostolinjowe w przypuszczeniu, iż nie uszkadzają się wzajemnie, nie wywołują pola grawitacji i są przypadkiem szczególnej teorji względności; ruchy zaś niejednostajne prostolinjowe i obrotowe jednostajne lub niejednostajne wywołują pole grawitacji i są przypadkiem ogólnej teorji względności, gdzie nie mogą już egzystować sztywne układy Kartezjusza, lecz tak zwane układy Gaussa: „mięczaki odniesienia“, nazwane tak z powodu swych własności poruszania się dowolnie, jako całości, mogącej dowolnie zmieniać swój kształt podczas ruchu, i będące właściwie dowolnymi gaussowskimi czwórwymiarowymi układami współrzędnych.

Zarzucano piszącemu, że użył odcięte x_1, x, jako prędkości układów. Warto byłoby przed zrobieniem tego zarzutu, wziąść pierwszą pochodną od dróg, przebytych w t sek. resp. t_1 sek. (czas w układach Galileusza ma wartość bezwzględną $t = t_1$,) dwoma układami: $\frac{dx_1}{dt} = \frac{dx}{dt} - c$, skąd $\frac{dx}{dt} = \frac{dx_1}{dt} + c$, lub $\frac{dx}{dt} - \frac{dx_1}{dt} = c$ i otrzymamy, że różnica prędkości dwóch wziętych układów, jak raz równała się prędkości światła c, a to dlatego, że w samem założeniu wzięte są dwa układy o względnej prędkości c światła, zamiast dowolnej prędkości v (która, podług teorji Einstejna nie może równać się c lub być większą od c, gdyż przekształcenie Lorentza nie miałoby wtedy sensu, wymagając dzielenia przez zero, lub też okazując, że skrót przestrzenny i przedłużenie czasu dla układu, będącego w ruchu są urojone, jak również same jednostki przestrzenne i czasu).

Nawet elementarze rozumowania mogą przyprowadzić do tego samego wniosku: ponieważ dwa wzięte układy poruszają się jednostajnie i prostolinjowo w jednym i tym samym kierunku, jeden z prędkością dajmy na to c_1, drugi c_2, to drogi, przebyte przez t sek, będą: $x_1 = c_1 t$ dla jednego układu (w którym $t_1 = t$) i $x = c_2 t$ dla drugiego układu, a wtedy zamiast $x_1 = x - ct$ piszemy $c_1 t = c_2 t - ct$, a skróciwszy przez t (które nie jest zerem), otrzymujemy: $c_1 = c_2 - c$, czyli $c_2 = c_1 + c$ lub też $c = c_2 - c_1$, t. j. względną prędkość dwóch danych układów równą prędkości światła c. W przytoczonych słowach prof. Weyla: równoramienny krzyż z dwóch żelaznych belek na powierzchni ziemi (wydaje się obserwatorowi na słońcu, jako nierównoramienny, przepuszczono wyrazy: „w rocznym ruchu ziemi naokoło słońca“. Wyraźnie powiedziane to samo brzmiałoby w ten sposób: jeżeli wyobrazić sobie równoramienny krzyż z dwóch żelaznych belek na ziemskiej orbicie, poruszający się z prędkością ziemi, takich, iż jedna byłaby styczną do orbity, a druga prostopadłą do niej, to wtedy krzyż ten wydawałby się równoramiennym dla obserwatora, znajdującego się na nim i nie zdającego sobie sprawy z tego, iż się porusza, ale dla obserwatora, znajdującego się na słońcu, krzyż nie byłby równoramiennym, a mianowicie: styczna do orbity belka, mająca swe położenie w kierunku ruchu będzie krótsza, niż belka, poruszająca się całą swą długością prostopadle do kierunku ruchu, należy dodać, że długość jej dla obydwóch obserwatorów, jest ta sama i tylko belka poruszająca się całą swą długością w kierunku ruchu skróciłaby się o $\frac{1}{200\,000\,000}$ część swojej długości. Ponieważ słońce nie jest w spoczynku, więc to, co nazwaliśmy prędkością krzyża naokoło słońca jest względną jego prędkością — w moim przykładzie dwóch układów: krzyż — obserwator, słońce obserwator i u prof. Weyla: krzyż — ziemia (ignorując linjową prędkość ziemi naokoło jej osi), słońce—obserwator. Przytoczone słowa prof. Weyla właśnie przeczą temu, co usłyszano na odczycie: wymiary pionowe skracają się a poziome nie. Otóż z układów Galileusza wypływają związki współrzędnych: $x_1 = x - vt$, $y_1 = y$, $z_1 = z$, $t_1 = t$, i stąd dla skończonych przyrostów $\Delta x_1 = \Delta x - v \Delta t$, $\Delta y_1 = \Delta y$, $\Delta z_1 = \Delta z$ i $\Delta t_1 = \Delta t$, czyli, że w przekształceniu Galileusza w przypadku wziętego ruchu wymiary przestrzenne w kierunku osi y, z i odstępy czasowe są bezwzględne (niezmienne), co zaś się tyczy do ruchu w kierunku osi x, to otrzymaliśmy dla dowolnie małego czasu (skończonego) Δt przyrost względnego przesunięcia układów w kierunku ruchu $\Delta x - \Delta x_1 = v \Delta t$, a względne przesunięcie dla nieskończenie małego odstępu czasu byłoby $dx - dx_1 = v\,dt$, skąd względna prędkość $v = \frac{dx}{dt} - \frac{dx_1}{dt}$, jak przedtem było dla c. Pisano, iż z Lorentzowskiego przekształcenia (nowa mech.) wypływa przekształcenie Galileusza (klas. mech.), jeżeli przyjąć albo $v = 0$, albo $c = x$, co jest, jak zaznaczono, niemożliwością. To jest sprzeczność z logiką, bo albo klasyczna mechanika wypływa z nowej, a wtedy muszą egzystować podane warunki, lub nie wypływa. Tu według naszego zdania należy zaznaczyć, że z Lorentzowskiego przekształcenia wypływa klasyczna mechanika tylko przy jedynym warunku $c = \infty$, a w przypadku $v = 0$ otrzymujemy albo dwa układy spoczywające, (co należałoby odrzucić) albo dwa układy ruchome, względna prędkość których jest zero, nie zaś przekształcenie Galileusza, co widać z przekształceń Lorentza:

$$x_1 = \frac{x - vt}{\sqrt{1 - \frac{v^2}{c^2}}}, \quad y_1 = y, \quad z_1 = z, \quad t_1 = \frac{t - \frac{vx}{c^2}}{\sqrt{1 - \frac{v^2}{c^2}}}$$

które dla $c = \infty$ daje $x_1 = x - vt$, $y_1 = y$, $z_1 = z$, $t_1 = t$ (przekszt. Galileusza) zaś dla $v = 0$ daje $x_1 = x$, $y_1 = y$, $z_1 = z$, $t_1 = t$ (co nie jest przekształceniem Galileusza).

Zwane prędkości o w przyrodzie: prędkość ziemi dook. osi (około $\frac{1}{2} \frac{km}{sek}$ na równiku dook. słońca ($30 \frac{km.}{sek.}$) prędkości gwiazd stałych są niknące wzgl. tak olbrzymiej prędkości światła $300\,000 \frac{km}{sek.}$, prócz tego nieosiągalnej w przyrodzie dla innych zjawisk, prócz światła, tylko prędkości elektronów nie są nikczące w porównaniu z prędkości światła, wobec czego w przekształceniu Lornentza nie możemy przyjąć $v = 0$, ale z wielkiem przybliżeniem, możemy przyjąć c za dowolnie wielkie i wtedy mechanika klasyczna staje się przypadkiem krańcowym mechaniki nowej tak samo, jak elektrostatyka, jako przypadek pól czasowo-niezmiennych, jest zawarta w elektrodynamice, jako przypadku pól czasowo-zmiennych.

Kończąc ten artykuł, przytaczam słowa naszego znanego relatywisty Stanisława Sachsa: „polska literatura relatywistyczna jest jeszcze dzisiaj bardzo uboga“.

Prof. Józef Smolicz.

(Polemikę na temat powyższy między p prof. Babskim a p. prof. Smoliczem na łamach naszego pisma zamykamy, ponieważ nie interesuje ona naszych kół czytelników. Red.).

* α grecki znak alfa.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

ROLNICTWO.

— Wystawa drobiu. Z inicjatywy Centralnego Komitetu do spraw hodowli drobiu odbędzie się w Warszawie w dn. 24—26 listopada r. b. I-sza Wszechpolska Wystawa Drobiu gołębi i królików.

Wystawa ta, sądząc z zainteresowania się nią tak ze strony hodowców, jak i organizacji rolniczych, zapowiada się świetnie.

Na protektora Wystawy zaproszono pana Ministra Rolnictwa i Dóbr Państwowych.

Biuro Komitetu Wystawy mieści się w Warszawie ul. Kopernika 36 — gmach Centr. Tow. Roln. Zainteresowanym Wystawą programy, oraz bliższe informacje udzielane są bądź listownie, bądź osobiście w biurze.

— Polskie lasy. Wedle ostatnich danych, urzędownie zestawionych, stan obszarów leśnych w Rzplitej Polskiej przedstawia się jak następuje: Województwo warszawskie posiada lasów 335.135 hektarów, łódzkie 288.765, kieleckie—614.342, lubelskie—657.319, białostockie—780.554, nowogródzkie 1.334.760, poleskie — 1.099.365, wołyńskie—833.816, krakowskie—448.019, lwowskie— 671.868, stanisławowskie — 641.542, tarnopolskie — 274.358, poznańskie — 178.583 i pomorskie 001.394, razem 3.859-982 hektarów bez Litwy i Śląska.

Przestrzeń to ogromna, która przy racjonalnej gospodarce mogłaby stanowić źródło olbrzymich dochodów.

— Konkurs na stanowisko dyrektora Agrilu. Magistrat miasta stołecznego Warszawy ogłosił konkurs na stanowisko dyrektora administracji gospodarstwa rolnego i leśnego (Agril) z terminem do 1-go lipca b. r. Wymagane jest wyższe wykształcenie agronomiczne i praktyka administracyjno-rolna.

KOMUNIKACJA.

— Komunikacja kolejowa z Ukrainą Sowiecką. Ruch koleiowy przez Zbrucz między Podwołoczyskami a Wołoczyskami rozpocznie się od 1 lipca. Wczoraj zakończyły się dwutygodniowe konferencje między delegacją sowiecką a lwowską Dyrekcją kolei w tej sprawie. Podpisanie umowy nastąpi w Warszawie, dokąd w tym celu udaje się trzech delegatów dyrekcji lwowskiej i trzech delegatów sowieckich. Umowa ta ma być podpisana 15 czerwca a wejść w życie 1 lipca.

— Zbąszyń jedyną stacją towarową dla przesyłek do Niemiec. Dyrekcja kolei państwowych w Poznaniu wydała zarządzenie aby wszelkie przesyłki wagonowe lub drobne przeznaczone do Niemiec lub na tranzyt przez Niemcy były kierowane przez stację graniczną Zbąszyn, która jedynie w ruchu towarowym dla Niemiec jest otwarta. Odtąd dyrekcja nie będzie udzielała zezwoleń na przewóz towarów przez inne stacje graniczne.

— Wymiana poczty z Niemcami. Ministerjum poczt i telegrafów wystąpiło z wnioskiem przekazania mu wielkich gmachów rządowych w Wejherowie i Chojnicach dla urządzenia w tych miejscowościach centrali dla wymiany w obrocie pocztowym pomiędzy Polską a Niemcami, a również dla wymiany wszelkiej korespondencji pocztowej i paczek pomiędzy Niemcami a Gdańskiem oraz idącej tranzyto przez terytorjum Polski.

HANDEL.

— Targi wschodnie. Zarząd Targów wschodnich zawiadamia, iż w najbliższych dniach przystępuje do budowz olbrzymiej hali wystawowej o 5,400 metrów kw. zabudowanej powierzchni, przeznaczonej na maszyny i wytwory przemysłu metalurgicznego. Hala ta odpowiadać ma najnowszym wymaganiom techników.

Konsul belgijski nawiązał rokowania z kierownictwem Targów wschodnich w sprawie wzniesienia osobnego zbiorowego pawilonu dla wystawców belgijskich. Konsul belgijski w Warszawie zajął również przychylne stanowisko wobec tej sprawy. Ponieważ jednocześnie prowadzona jest akcja wniesienia osobnego pawilonu francuskiego, byłby to obok zeszłorocznego pawilona czesko-słowackiego trzeci z kolei pawilon państw obcych.

Zagranica.

— Kryzys w przemyśle rosyjskim. Podczas ostatniej sesji wszechros. komitetu wykonawczego przyjęto następującą, charakterystyczną uchwałę: „Wątpliwem jest, czy uda się załagodzić w r. b. kryzys w gospodarstwie rolnem; przeciwnie, wiele przemawia za tem, że należy się obawiać pogorszenia sytuacji. Pod względem przemysłowym państwo znajduje się w stanie zupełnego upadku i ruiny. Z raportów rady gospodarstwa ludowego wynika, że poprawa w tej dziedzinie, jaka się chwilowo zaznaczyła, trwała bardzo krótko. Wszystkie dziedziny przemysłu odczuwają dotkliwie ruinę gospodarstwa rolnego i wskutek tego trzeba najenergiczniej wydzierżawiać większe przedsiębiorstwa na Uralu, Zagłębiu donieckim i Baku.

W radzie gospodarstwa ludowego odbyła się narada przedstawicieli zarządu trustów w celu obmyślenia środków dla zwalczania kryzysu w przemyśle państwowym. Obliczono, że dla pokrycia deficytu za 3 miesiące potrzeba jest 150 milj. rb. przedwojennych. Największy deficyt daje przemysł metalurgiczny — 37 i pół milj., następnie włókienniczy — 25 milj. Przemysł górniczy dał 65 milj. deficytu, w tem kopalnie węgla—22 milj., przemysł elektryczny — 12 milj., leśny — 10 milj., żywnościowy — 15 milj., w tem cukrowy — 11 milj. — (Rprs.).

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 54

W Szczydutach, o mil parę od Czaśnik, dokąd ściągało wojsko, król odbywał tajną naradę ze starszyzna wojskową.

W onych naradach zdania krzyżowały się różne, głosem doradczym ozywali się tacy potenta ci w bojowym kunszcie, jak Zamoyski, jak Radziwiłłowie, Zborowski Jan, Bekiesz, Barbelli, Zółkiewski Stanisław, któren lubo w kwiecie męskiego wieku jeszcze będący, ale taki geniusz wojenny jawił, taką zdumiewał eksperyencyą, znajomością strategii i niesłychaną w boju brawurą, że wszyscy wróżyli mu przyszłość — chwały blaskiem spromienioną.

Tedy na onej naradzie, tajemnicą największą osłonionej, większość rycerzy doradzała skierować wyprawę na Smoleńsk i tam uderzyć na nieprzyjaciela. Król jednak uważał, iż korzystniej ku północy obrócić akcyę wojenną, w stronę Łuk Wielkich. Dowodził bowiem Batory, że dobywaniem Smoleńska, ześrodkowaniem w nim armii, odkryłoby się granicę Inflant, „dostęp otworzyło nieprzyjacielowi do Wilna, zaledwie o mil dwadzieścia oddalonego od pogranicznych zamków moskiewskich".

Utwierdzał król radę wojenną w słuszności swego zamiaru i tym argumentem, jako wyprawa na Wielkie Łuki większe i z tej racyi korzyści przedstawia, że nęka się nieprzyjaciela we własnym kraju, Dźwiną i Uświatą spławiać można żywność dla wojska, działa, przybory wojenne; jednocześnie zaś, postępując tą drogą „godziło się w serce Moskwy i przygotowywało podstawy do dalszych działań, w kierunku Pskowa i Nowogrodu Wielkiego, które to miasta były jako filary ziem moskiewskich".

„Dla tego król, nie bacząc na zdania przeciwne, nakazał obrócić się w stronę Witebska; bowiem ztamtąd rozwierała się droga ku Wielkim Łukom, a na przeszkodzie stały tylko dwa zamki: Wieliż i Uświata, które pierwej zająć należało. Zdobycie onych obronnych twierdz powierzono Zamoyskiemu, u którego boku stanął młody, a wielki już rycerz, Zółkiewski".

Zaś król ciągnął dalej z wojskiem przez uciążliwą drogę leśną, którą torowały i przecierały hufce kanclerskie.

Czasu pochodów żałował Batory trudu, nie związanego bezpośrednio z wyprawą bojową; wygód wszelkich poniechał;" Na noc tylko namiotek, ni ławki ni stolika. Jak trzeba się posilić i strawę jaką podać królowi, to zydel mu uczynią, kilka kołków w ziemię wbiwszy, a kiedy legnie na spoczynek, to na tym chruście, brzozowym liściem obrzóoonym, przesypia krótkie noce letnie. Często mu się trafi na gołej ziemi spać, kuchni przy sobie nie mieć, ale i owszem, opuściwszy kredence królewskie, sam wędzonkę z tajstry wyjąwszy, swemu miłemu rycerzowi krajał i z nim się jadłem podzielając, zasilał".[46])

To też nie w zewnętrznych, zbytych teraz doszczętnie przez Batorego pozorach, jawił się jego królewski majestat; cześć, jaką mu oddawali żołnierze, ich niewzruszona ufność do jego rozkazów, wiara w moc tego, który wiedzie szeregi, w myśli jego światło, w sprawiedliwość, która będzie przez króla — wodza wymierzona każdemu, — to wieńczyło daleką teraz od królewskiego czoła koroną, skroń Batorego.

[46]) Wereszczyński: Reguła r. 1587 str. 115.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki

Urzędowe obwieszczenia władz miejskich.

Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Obwieszczenie.

W sprawie poszukiwania osób zaginionych w Rosji i na Ukrainie udziela się bliższych informacji w pokoju nr. 10. Ratusz I. także przyjmuje się tam reklamacje co do osób dotąd nieodszukanych.

Prezydent miasta.
J. WŁODEK. 1916

Wielka licytacja

W poniedziałek, d. 19 czerwca,

o godzinie 10 ½ przed południem, sprzedawać będę z wolnej ręki za natychmiastową zapłatą z powodu upłynięcia dzierżawy na plebanice w **Szynwałdzie** p. Łasin stac. kolej. **Wydrzno** wszelki żywy i martwy inwentarz i to;

5 wołów roboczych, 5 byczków, 14 krów dojnych, 18 sztuk bydła młodocianego i cieląt, motor elektryczny 17 ½ PS. 9550 brotów, z szalem 25 mtr., lampą elektr. (Siemens i Schubert), parową młocarnię 1,70 mtr. szerokości z podwójnem przyrządem do czyszczenia ziarna, do zapędu prądem elektr. lub siłą pary, 3 maszyny do sieczki (jedną z nich złączyć można z młocarnią), śrutownik, maneż (rosswerk), drylownik 3 mtr. (Ventzki) taczki do wysiewu koniczyny, maszynę do wysiewu nawozów sztucznych (Westfalja) maszynę do wybierania kartofli, opielaczkę do buraków 1½ mtr., wiązarkę do zboża, kosiarkę do zboża i trawy, grabie konne, wały kultywatory, 1 i 2 skibowe pługi, brony, waga do bydła na 1500 kg., waga decymalna, centryfuga na 200 litrów, maszynę do masła, lżejsze i cięższe wozy robocze, wóz do mleka, sanie robocze, wolant, półszorki na konie i woły, konwie do mleka, miski kamienne, drabie, hele i inne narzędzia i sprzęty gospodarcze.

Wszystko używane, lecz w bardzo dobrym stanie. Przed rozpoczęciem licytacji się nie sprzedaje. Oglądać można godzinę przed rozpoczęciem licytacji. Uzdeczki i postronki uprasza się przynieść ze sobą. 1910

Jan Olszewski, licyt. i taksator

Grudziądz, ulica Nadgórna nr. 6.

W dniu licytacji stoi furmanka o godz. 10 przed południem na dworcu w Wydrznie.

Wielka licytacja

We wtorek, dnia 20 czerwca,

o godzinie 11 przed południem, sprzedawać będę z wolnej ręki więcej dającemu za natychmiastową zapłatą na plebanice w **Szczepankach** poczta i stacja Łasin, z powodu upłynięcia dzierżawy wszelki żywy i martwy inwent. i to:

bardzo dobre konie cugowe i robocze, źrebce, 20 krów dojnych, bydło młodociane, cielęta, 2 stadniki rozpłodowe, (z tych jeden wyznaczony), maneż (rosswerk), młocarnia, grabie konne, kosiarkę do zboża i trawy, maszynę do wybierania kartofli, szerokorzutną maszynę do siewu, siewnik do nawozu sztucznego (Westfalja), 2½ mtr. szeroki drylownik, maszynę do czyszczenia zboża, taczki do wysiewu koniczyny, parnik do kartofli, kultywatory, obsypniki i radła, pługi 3 i 4 skibowe, pługi do órki głębokiej, różnego rodzaju brony, młynek do cięcia buraków, wagę do bydła, wagę decymalną, wał pierścieniowy, wolant, wozy robocze i drabn, sanie do spaceru i robocze, szory robocze i do wyjazdu, duży plan na stóg 18 mtr. kw. konwie do mleka, drzewo porządkowe i na użytek i wiele innych rzeczy.

Wszelkie przedmioty są używane, lecz w dobrym stanie. Pojedyńczej sprzedaży przed rozpoczęciem licytacji się nie załatwia. Oglądać można na godzinę przed rozpoczęciem. Uprasza się o przyniesienie z sobą uzdeczek i postronków. 1906

Jan Olszewski, licyt. i taksator

Grudziądz, ulica Nadgórna nr. 6.

Na dworcu w Łasinie stoi furmanka do pociągu o godz. 10 przed połudn. w dniu licytacji.

Baczność! **Radzyn** **Baczność!**
Strzelnica **Strzelnica**

W czwartek, 15 czerwca (Boże Ciało) od 4-7 ppoł.

KONCERT

orkiestry wojskowej. 2169

O g. 8-ej wiecz. w Strzelnicy i Hotelu „Polonia“

Zabawy Taneczne

gry, poczta franc. konkurs piękn., kuplety etc.
Uprasza się o liczny udział.

OTTO WALKER

Szwajcarski jubiler
Grudziądz, Józefa Wybickiego 17/19

Największy skład na Pomorzu pierwszorzędnych wyrobów w złocie, srebrze oraz w bronzie

Kino Apollo

HELLA MOJA
we wspaniałym filmie
Przygody ładnej Dozety
Dramat w 6 wielkich aktach.
1917 polsko-niemieckie napisy

Od wtorku
IV. serja CYRK KING

Kino Orzeł

Tylko dziś i poniedziałek
wielki film cnotliwy
Po śliskiej drodze
Dramat z życia upadłych dziewcząt w 6 aktach.
Oprócz tego ładna komedja.
Tylko w niedzielę
Na życz. publ. jeszcze 1 dzień
III. serja Cyrk King.

Dyrekcja.

Zaproszenie

na

Wielki Dzień Ochotn. Straży Ogniowej w Grudziądzu.

Mamy zaszczyt zaprosić
Szanowne obywatelstwo Grudziądza i okolicy
na naszą ucztę i zabawę, która się odbędzie **w dniu 11 czerwca 1922 r.** w „Tivoli“ przy ul. Lipowej.

Program: 10 czerwca wieczorem o ½10 capstrzyk, 11 czerwca rano o 6 — pobudka 11 czerwca o ½12 — wymarsz delegacji, biorących udział towarzystw i straży z odwachu Straży do kościoła. 11 czerwca o 12 — Msza św. w kościele farnym — poświęcenie sztandaru — pochód przez miasto, 11 czerwca o 4 — koncert w ogrodzie Tivoli (2 orkiestry), 11 czerwca o 8 wiecz. w sali „Tivoli“ Przedstawienie teatr. p. tyt.

!!! „Awanturki Grudziądzkie“ (farsa przeplatana obrazami filmowemi z życia Grudziądza. Tańce. [1883

Bliższe szczegóły w afiszach.
Specjalnych zaproszeń nie wysyła się.

Komitet.

Marmeladę

pod gwarancją 50% zawartości cukru
poleca
Bronisław Murawski Grudziądz
ulica Józefa Wybickiego 24/26.
Telefon 108. Telefon 108

Filje Łasin

Dla odsprzedających!

Papierosy fabryk niemieckich nadeszły.
Pozatem nadejdzie większy transport papierosów
„Sarmatia“ i „Droste“
Papierosy różnych rodzai po najtańszych cenach.
Tytonie Mogul i Xanthi.
Cygara, gilzy i fajki.

ADOLF KOMOSSA

Specjalny handel wyrobów tabacznych hurtownie GRUDZIĄDZ detalicznie
Plac 23-go Stycznia 25/26 (1909



Pracownia ubiorów damskich i męskich

K. Olszewskiego

(z Warszawy)
Grudziądz, ul. Kościuszki 39.

Wykonanie solidne i punktualne [1890

Ceny umiarkowane.



Generalną reprezentację mojej

Fabryki Wódek i Likierów

na Grudziądz i Pomorze

powierzyłem panu Stanisławowi Różeńskiemu

w GRUDZIĄDZU, ulica Groblowa Nr. 6

We wszystkich kwestjach, dotyczących zamówień itp. prosze zwracać się bezpośrednio do pana Stanisława Różeńskiego.

Poznań, dnia 1 czerwca 1922.

Poznań ✦ JÓZEF KUJAWA ✦ Śmigiel

Teatr Wielki Miasta Poznania

(dyr. P. Stermicz)
poszukuje
od 1 września ewtl. rychlej

czterech **I. skrzypków**
trzech **II. skrzypków**
jednego **solo-altwiolinisty** (zastępcy pierwszego)
jednego **altwiolinisty**
jednego **wiolonczelisty**
jednego **I. solo oboisty**
jednego **II. oboisty**
jednego **II. klarnecisty**
jednego **III. fagot** (kontrafagot zastęp. pierwszego)
dwuch **waltornistów** (I. i III.)
jednego **I. trębacza.**

Reflektuje się tylko na siły pierwszorzędne, rutynowane w operze i symfoniach.

Szczegóły co do pensji, służby jako i wakacji poda dyrekcja po nadesłaniu oferty.

Zgłoszenia z podaniem dokładnego adresu, przynależności państwowej i wyznania, oraz z odpisami świadectw należy nadsyłać do

Dyrek. Teatru Wielk. miasta Poznania.

Zarząd dóbr Białochowo
p. Rogóźno wieś, pow. Grudziądz poszukuje natychmiast 1885

sekretarza(ki)

znającego język polski w słowie i piśmie, piszącego na maszynie (nie konieczne). Zgł. uprasza się przesłać do Zarządu. Telefon 603.

Sprzedaże

Urządzenie
pokoju sypialnego, jadalnego i kuchni,
dobrze utrzymane, natychmiast na sprzedaż.
Anna Tropczyńska, Chełmińska 67.
1904

Interes haftów i towarów krótkich wraz z urządzeniem na sprzedaż. Oferty p. nr. 2179 do adm. Gł. P.

Sprzedam natychmiast moją 65 morgową

posiadłość

wtem 4 morgi łąki, ziemia pszenna i buraczana, budynki mas., 20 minut od stacji kol., 6 klm. od Grudziądza inwentarz żywy i mart. nadkompl. cena 8½ miljona. Bliższ. inf. udz. **Maniecki**, Grudziądz Trynkowa nr. 12.
2177

Pies (wilk)
czystej rasy, bardzo czujny, rok stary, ponieważ niepotrzebny, za cenę 50000 marek na sprzedaż. 2174
Sklep artykułów spożywczych
Plac 23 Stycznia 15.

Biurko dębowe stół
okrągły orzechowy, drugi dębowy, kosz wielki trzcinowy, oraz garnitur marynarkowy i frak do sprzedania. Rządowa 3, drugie piętro prawa str.
2156

Posady

Zegarmistrz
sumienny i pracowity znający także reper. rowerów i gramofonów, poszukuje odpowiedniej posady od zaraz. Łask. zgł. uprasza się pod adr. **L. Borowicz**, Gogolewo pocz. Książ pow. Śrem.

Dojarz 1907
poszuk. od zar. lub później posady albo za pasterza z dojem lub bez, albo początkującego owczarza i posiada b. dobre świadectwa i 4 zaciężników przeprowadzka koleją na własny koszt. **A. Pruchniewski,** Kotomierz p. Bydgoszcz.

Młoda panienka
która się uczyła gotować, poszukuje posady jako gospodyni w lepszym domu. Zgłoszenia do Głosu Pomorskiego pod nr. 1567.

Poszukuje się o ile możności jaknajprędzej
pomocnika mleczarsk (szwajcara)
i ucznia
ponad lat 16. Pensja podług umowy. (2181
Nadszwajcar Wolnowski
Mokre nr. 16. pow. Grudziądz.

Mieszkania

Poszukuje się od zaraz do wynajęcia
1 próżnego pokoju
wraz z używaniem kuchni, Oferty do Głosu Pomorsk. pod nr. 1563

Kino Korso

Zachwycający dramat z życia publicznego w 6 aktach
Mężczyzna
Tylko 4 dni włącznie poniedziałku.
1900

Różne

Polecam się do wykonywania wszelkiej
garderoby damskiej i dziecięcej
S. Kurzyńska, Grudziądz, Kościuszki nr. 22